

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 4 (480)

Mierzeszyn, 11 lutego 2022 r.

ISSN 2082-0089 Rok 13

Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.

XXX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO W PARAFII MIERZESZYN

11 lutego 2022 roku





GOŚĆ GDAŃSKI

Piotr PIOTROWSKI

piotr.piotrowski@gosc.pl

Są tylko we dwoje – Maria i Władysław Ornowscy. Fundację Pomocy Społecznej na rzecz Dzieci „Pan Władek” założyli na początku lat 90. Wtedy bieda w Polsce nie tylko piszcziała, ale też nie pozwalała na zwykłą egzystencję rodzin. Chcieli dotrzeć z pomocą, szczególnie do najmłodszych. Od tego czasu dokarmiają, ubierają ludzi, meblują ich mieszkania i organizują kolonie dla dzieci. Razem ze znajomymi zbudowali i wyposażyli kilka domów, gdy wieloletniemu rodzinom groziło życie na ulicy. Ich fundacja to biuro w mieszkaniu w gdańskim bloku i dostawcze samochody, które towarzyszą im w pracy. – Niebieski przejechał ponad 560 tysięcy kilometrów, a ten jeździ już z nami od prawie 4 lat. Na liczniku ma 210 tysięcy. Przez te ćwierć wieku nabiłszy na licznikach wszystkich naszych pojazdów 1,6 mln kilometrów czyli okrążyliśmy Ziemię niemal 40 razy. O to, ile ton żywności rozwieźliśmy, proszę mnie nie pytać – mówi pan Władek.

ZWYKŁY DZIEŃ, CODZIENNA POMOC

Przez lata łączyli pracę zawodową z niesieniem pomocy. Maria Ornowska pracowała w gdańskim sanepidzie. Kiedy kończyła codziennie pracę, Władek od rana był już w trasie, odbierał żywność, rozwoził ją, dogrywał kolejne szczegóły. Na pokładzie samochodu miał i ma codziennie coś innego: są placki ziemniaczane wprost z fabryki, kartony z parówkami, a oprócz ananasów i bananów są też inne cytrusy. Kiedy był w drodze do podopiecznych fundacji, udawało mu się np. telefonicznie uzgadniać detale dostaw z wielką firmą spożywczą. Pod jego magazyn wysyłano następnego dnia tira z ciastami w prosz-

40 okrążeń Ziemi

Gdańska fundacja „Pan Władek” świętuje 25 lat istnienia. Powodów do radości jest wiele: to tysiące osób do których dotarła pomoc, rozdana żywność warta setki milionów złotych i niepoliczalna liczba uśmiechów od obdarowanych.



▲ Maria i Władysław Ornowscy działają od ćwierćwiecza.

ku, galaretkami, kisielami i budyniami, które były świątecznym prezentem dla fundacji. W Trójmieście od lat wiadomo, że jak jest jakaś żywność, to pan Władek tak ją rozda, że nic się nie zmarnuje. Poza tym swoim podopiecznym fundacja przywozi meble, lodówki i pralki.

Marysia i Władek, bo tak się o nich mówi, sami znajdują swoich podopiecznych. – Nasza pomoc trafia nie tylko na teren województwa pomorskiego, ale także do zachodniopomorskiego czy warmińskomazurskiego, zdarza się też wspomóc osoby w Bieszczadach czy na Dolnym Śląsku – wylicza pan Władek. Pani Marysia dodaje, że podopiecz-

nymi nie tylko były dzieci i ich rodziny. Dziś pomoc trafia też do seniorów, których fundacja dołączyła do grona osób objętych wsparciem. – Działające programy socjalne, szczególnie 500+ zmieniły sytuację wielu rodzin, którym pomagamy. Gdyby uruchomiono je szybciej, nie byłoby takiej biedy. I pewnie 16-osobowa rodzina, której pomagaliśmy przez lata, żyłaby godnie nie tylko z pracy ojca, ale też skutecznej pomocy państwa. Staramy się docierać głównie na wiejskie tereny, bo tam sytuacja rodzin bywa ciężka. Ale nie ma na biedę reguły. Chodzi swoimi drogami i często zaskakuje znienacka, nawet tych, którym dobrze się wiodło – dodaje pan Władek.

W rozpoznaniu potrzeb pomagają fundacji pracownicy socjalni, mieszkańcy, szkoły, ale też Kościół, który zna sytuację swoich wiernych. Wielokrotnie kapłani wskazywali Marysi i Władowi konkretne rodziny, którym można było pomóc.

Fundacja od lat pozostaje wierna zasadzie nieprzyjmowania pieniędzy. W swoich działaniach Ornowscy obchodzą się właściwie bez gotówki. – Wiele razy proponowano nam, że firmy pomogą zbierać pieniądze, ale za obsługę będą chciały jakiś procent dla siebie. Nie zgodziliśmy się na to. Nie można

zarabiać na biedzie – opowiada mężczyzna.

Fundacja „Pan Władek” zbiera środki z 1 procenta, które starczą na utrzymanie auta. Wynajmuje też magazyn na sprzęt kolonijny i zapasy, które mogą dłużej poleżeć. Organizacja nie ma swojego biura i nie zatrudnia pracowników, nawet Ornowscy nie są w niej zatrudnieni. Dzisiejszym emerytom, bo Maria i Władysław zakończyli już pracę zawodową, pomagają wolontariusze. W wożeniu mebli, sprzętów AGD czy materiałów budowlanych wspierają fundację za przyjaźnione firmy.

LATA POMOCY

Państwo Ornowscy wychowali się w Mierzeszynie. To duża wieś położona 30 km od Gdańska. Chodzili do tej samej szkoły, ale poznali się dopiero na 18. urodzinach Marysi. Ślub wzięli w 1974 roku. Mają troje dzieci i gromadkę wnucząt. Gdy Władek skończył 15 lat, poszedł do zawodówki i do pracy w Porcie Gdańskim. Potem było technikum, po którym awansował i zaczął pełnić obowiązki brygadzysty zmianowego. Któregoś dnia usłyszał w dyrekcji: „Awansujesz, jak zapiszesz się do PZPR”. Odmówił, więc następnego dnia brygadzystą został ktoś inny. W sierpniu 1980 roku został w porcie członkiem komitetu strajkowego. W stanie wojennym esbecy grozili mu bronią za pomoc internowanym, ale pomagał dalej. A podczas strajków w 1988 r. został rzecznikiem komitetu strajkowego w porcie i wyleciał za to z pra-



▲ Poza artykułami spożywczymi dostarczają m.in. meble, pralki, lodówki.

cy. Ten fragment jego życiorysu docenił po latach IPN, nadając mu Krzyż Wolności i Solidarności. W wolnej Polsce szybko przeszedł na wczesną emeryturę, miał do niej prawo jako pracujący w trudnych warunkach. Natomiast Marysia przez lata pracowała w gdańskim sanepidzie aż do zasłużonej emerytury.

Władek emeryt zdecydował się na pomaganie innym. Rano zamiast jechać z Wrzeszcza do portu, pakował busa i rozwoził rzeczy, które udało się zdobyć. Marysia zajmowała się całą papierową stroną działalności: faktury, rachunki, sprawozdania. Prócz codziennych kilometrów pomocy, które znaczył samochód pana Władka, była też pomoc wakacyjna. Od 1989 r. Ornowscy organizują kolonie i ferie dla dzieci. Zaczynali od wakacji na Kaszubach, potem były góry i Dolny Śląsk. – Przez lata z tej formy wypoczynku sko-

rzstały tysiące dzieciaków, które na moment udało się wyrwać z biedy. Pobyt na koloniach dla wielu z nich musielibyśmy dofinansowywać. W ostatnich latach większość rodzin samodzielnie pokrywa koszty wyjazdu – dodaje Władek.

Ostatnie lata działania Ornowskich to wsparcie również dla seniorów. – Szczególnie na wsi seniorom bywa bardzo ciężko. Ich rolnicze emerytury nie są wysokie. Ci, którzy zostali sami, nie tylko potrzebują żywności, ale też opieki. To jest kolejna grupa, którą powinno się objąć szczególną pomocą społeczną – zauważa prezes fundacji.

I jeszcze jeden przykład działalności Ornowskich. Gdy w 2015 r. przez gdański port przerzucano wojska NATO na Litwę, nikt nie zadbał o żołnierzy nadzorujących transport sprzętu. W kilka godzin Marysia i Władek zorganizowali dla Amerykanów łóżka polowe.

Czwierć wieku działania Fundacji Pomocy Społecznej na rzecz Dzieci „Pan Władek” to okazja do podsumowania. – Cieszy nas na pewno to, że udało nam się wielu osobom pomóc. Nie do wszystkich dotrzemy, to zrozumiałe, ale pewnie tam, gdzie pomoc była bardzo potrzebna, udało nam się udzielić wsparcia. Były przykre momenty, ale staraliśmy się o nich nie pamiętać. W działaniu pomaga nam wiara, uśmiech, dobre słowo. I to, że w wielu miejscach spotkaliśmy i spotykamy zwykłych, dobrych ludzi – mówi Władek.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Fundacji „Pan Władek” współpracujące z nią gminy Choczewo i Trąbki Wielkie uhonorowały jej założycieli styczniowym uroczystością. Były przemówienia i koncert, na którym wystąpili Jacek Zieliński i Jan Budziaszek z zespołu Skaldowie, muzycy Orkiestry Symfonicznej Gdańskich, Chór z Pruszcza Gdańskiego i goście specjalni. A po koncercie, w poniedziałek, auto pana Władka znów ruszyło na pomocowy szlak.

I tak od lat Marysia i Władek, uhonorowani medalem „Pro Ecclesia et Populo” nadawanym przez kapitułę przy archidiecezji gdańskiej, pomagają dzieciom, seniorom i potrzebującym. Nie wyobrażają sobie sytuacji, że mogliby przestać pomagać. – Przystaniemy kiedyś Marysiu? – pyta małżonkę pan Władek. – Kręci głową, że nie.

Fundacja Pomocy Społecznej na rzecz Dzieci „Pan Władek” – nr KRS 0000065085. Numer telefonu do Władka: 603 371 274.

REKLAMA



AUDYCJA „SPOSÓB NA RODZINĘ”

SŁUCHAJ W NIEDZIELĘ O GODZ. 10:00

91 FM LEGNÓ LEGA	102 FM SUPEK SUPEK	103.7 FM TRZCISZKO, PARZYCY ELBĄG, MALBORK SŁUPSK, GDAŃSK TŁUMACZ	106 FM SHEW KROKUSZ	107 FM BYTÓW CHOCZEWO SZCZECINÓW KOSZCZÓW
------------------------	--------------------------	---	---------------------------	---

Radio Gdańsk



**Msza święta w intencji chorych z sakramentem namaszczenia chorych i błogosławieństwem lourdzkim.
Kościół św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie, 11 lutego 2022 roku.**



STRONA INTERNETOWA

PARAFII: www.parcyia.i3k.pl

CMENARZA: www.mogily.pl/mierzeszyn

**NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL 34 8335 0003 0303 2437 2000 0001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie**

**U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,
e-mail: donandrea64@wp.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.**